Nr. 236 Kraków, sobota 15 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Zgromadzenie demonstracyjne

za reformą wyborczą do sejmu i gminy, oraz przeciw drożyźnie

odbędzie się

w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano

na placu Jabłonowskich.

Referent poseł tow. dr **Diamand.**

Jubileusz Bolesława Limanowskiego

Towarzysze i Towarzyszki!

Polska Partya Socyalistyczna trzech zaborów postanowiła uroczyście obchodzić przypadające w roku bieżącym: 75-lecie urodzin i 50-lecie pracy społecznej i naukowej Bolesława Limanowskiego.

Znane jest i drogie każdemu socyaliście polskiemu to nazwisko czcigodne. Od roku 1871, kiedy we Lwowie pojawiła się broszura Limanowskiego o „Kwestyi robotniczej“, Limanowski niezmordowanie, niepodzielnie służy sprawie socyalistycznej — służy piórem i czynem, całem życiem swojem, złotem swem sercem i jasną, wytrawną, mądrą myślą. Limanowski był w Polsce socyalistą, kiedy jeszcze socyalistów w kraju nie było. On był zwiastunem, pionierem, inicyatorem. A gdy pierwsze, bardzo nieliczne jeszcze, szeregi skupiły się i u nas pod czerwonym sztandarem, Limanowski ochoczo i mężnie stanął w przedniej straży, o przyszłość pracowitego ludu walczącej. Wyrozumiały dla wszystkich, łagodny, dobry i miękki — był nieugięty i twardy, gdy chodziło o zasady. Walce o zasady socyalistyczne życie swe poświęcił, trudem nieustannym, ofiarnym pomnażając dorobek socyalizmu polskiego. Nie zachwiał się ani na chwilę, nie zraził żadnemi przeciwnościami, jakkolwiek ciernista była Jego droga: więzienie, wygnanie, ubóstwo — całe brzemię losu „człowieka bezdomnego“ niósł z pogodnym spokojem mędrca i szermierza. I dziś jeszcze Sprawie służy, dla jej zwycięstwa pracuje, nie wiedząc, co to odpoczynek — ten Starzec o młodzieńczej duszy.

Jako demokrata rewolucyjny, w r. 1860 Limanowski służbę swą publiczną rozpoczął. Do dwóch więc epok należy: do tej, co przeszła, ale nieśmiertelnemi zapisała się czynami i sercu naszemu jest droga, jak bezcenna relikwia — i do naszych czasów, kiedy w trudzie mozolnym, jawnie lub w podziemiach, pod czerwonym znakiem wykuwamy przyszłość Ludu i Narodu. Bolesław Limanowski, uczestnik, świadek i dziejopis dawnych prac rewolucyjnych, stał się wyobrazicielem ciągłości naszych walk o wolność: w swą pracę socyalistyczną wniósł żywe i gorące uczucie patryotyczne, mocne i niezłomne dążenie do wyzwolenia Ojczyzny. Pobratanie idei polskiej z ideą socyalistyczną, ścisłe powiązanie walki o wyzwolenie narodowo-polityczne z walką o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej — jest jedną z wielkich zasług Bolesława Limanowskiego.

Limanowskiemu hołd składamy nietylko za jego działalność społeczną, ale i za półwiekową pracę naukową. Limanowski swemi dziełami socyologicznemi, przedewszystkiem zaś historycznemi („Historya ruchu społecznego w XVIII. i XIX. w.“, „Historya powstania 1863 r.“, „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość“, „Historya demokracyi polskiej“, „Stanisław Worcell“ itd.) — ogromne dla nauki polskiej położył zasługi. W czasie, kiedy historycy polscy albo „z zasady“ unikali „drażliwych“ tematów dziejów porozbiorowych, albo przyrządzali je ku pożytkowi stańczykowsko-ugodowej polityki, Limanowski był jedynym niemal pracownikiem, który z niesłychaną sumiennością, olbrzymią wiedzą i gorącem umiłowaniem przedmiotu odtwarzał najcięższy, najboleśniejszy, ale zarazem najwznioślejszy i najważniejszy okres naszego narodowego życia. Za to całe społeczeństwo polskie winno mu cześć. Ale my, socyaliści, tem wdzięczniejsi musimy być czcigodnemu Jubilatowi za tę jego pracę naukową, że dał jej szerokie tło ideowe, że ożywił ją tym samym duchem, który jego działalność społeczną przenika: ideą wolności, niepodległości, międzynarodowego zbratania, ideą socyalizmu.

Patryarsze socyalizmu polskiego, niezłomnemu bojownikowi, znakomitemu uczonemu, szlachetnemu człowiekowi — w tym roku jubileuszowym cześć i hołd oddać pragniemy.

Komitet jubileuszowy, złożony z przedstawicieli P. P. S. zaboru rosyjskiego i pruskiego, oraz P. P. S. D. Galicyi i Śląska, wzywa wszystkie organizacye polskiego ludu pracującego do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie jubileuszowym, który odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 20 listopada 1910 r.

Komitet zwraca się równocześnie z wezwaniem do wszystkich organizacyj socyalistycznych na ziemi polskiej i na emigracyi do urządzenia obchodów miejscowych lub odczytów o życiu i działalności Bolesława Limanowskiego.

Komitet jubileuszowy:

Józef Biniszkiewicz, Dr Emil Bobrowski, Teofil Blott, Jan Englisch, Dr Feliks Perl, Leon Płochocki.

Wszystkie listy i przesyłki adresować należy: Administracya „Życia“, dla Komitetu jubileuszowego, Straszewskiego 20, Kraków.

Jasnogórskie zbrodnie.

„Czas“ przeciw klasztorom.

Wczorajszy „Czas“ wieczorny pod wpływem szczerego rozważania sprawy jasnogórskiej dochodzi do logicznego wniosku, że Paulinów precz wyrzucić należy z Jasnej Góry i że żadnego zakonu na Jasnej Górze obsadzać nie przystoi, bo żadnemu nie można ufać, iż nie zejdzie na manowce paulińskie.

Czytamy mianowicie:

Wobec tego co zaszło, czyż można pozostawić nadal straż nad Jasną Górą OO. Paulinom, którzy zbezcześcili ohydnie i własną swą historyę i święty przybytek naszej wiary i patryotyzmu? O tem chyba mowy nawet być nie może. A czy oddanie Jasnej Góry innemu stowarzyszeniu zakonnemu, choćby o najwznioślejszej regule, zabezpieczy nas raz na zawsze przed sprzeniewierzeniem się etyce Bożej? To, co się tam stało, jest dowodem, że zabezpieczenie takie nie jest dostateczne.

Jest jednak — mojem zdaniem — inny, pewniejszy ku temu środek. Mam niezachwianą wiarę, że wpośród naszego duchowieństwa świeckiego jest jeszcze dosyć ludzi nawskroś przejętych szczytnością swego powołania, godnych, aby powierzoną im była opieka nad stolicą duchową naszego narodu.

Tak pisze w „Czasie“ znany klerykalny obszarnik p. Maryan Dydyński. Wierzy on, że wśród świeckiego duchowieństwa można „jeszcze“ wynaleźć ludzi godnych, podczas gdy takiego „jeszcze“ niema dlań naokół wśród reguł zakonnych...

Tym „już“ p. Dydyński nic nie wierzy.

Ale w takim razie i autor i dziennik, który jego uczciwy głos podał, musi wraz z nami, **o ile myśli swej z uczciwej drogi nie wykolei,** przyznać: jeżeli mnichom nie można powierzać „duchowej stolicy narodu“, to nie można im powierzać i skromniejszych placówek duchowych; ta sama hygiena moralna i tu i tam musi być przestrzeganą: w „stolicy“, czy na partykularzu...

Stąd wniosek jaki? Jedyny wniosek, jedyny środek zaradczy: zastąpić dającym „jeszcze“ jakie-takie gwarancye klerem świeckim wszyskie zgromadzenia zakonne, którym nawet rozumni klerykali zgoła ufać nie chcą!

Tymczasem **grozi** nam rzecz wręcz przeciwna: **wzmożenie ilości klasztorów.** Z Portugalii wyrzucają zakony... Włochy, Hiszpania już zabezpieczają się przeciw ich inwazyi. W Austryi — w Galicyi głucho... Napłynie tu falą całą rzesza mnisza z Portugalii, jak napłynęła z Francyi.

Skałka nie jest Wiśniczem!

Na osobliwy pomysł wpadła „Gazeta powszechna“: w przeciwieństwie do nas, którzy uważamy, iż reguła niegodna zawiadywania Jasną Górą, nie powinna dominować i na Skałce, która ma charakter narodowego Panteonu — chciałby organ Stapińskiego, by Paulinów częstochowskich zesłano... na Skałkę (!), a skałecznych przeniesiono na Jasną Górę. Skałkę zatem chce „dowcipna“ „Gazeta“ traktować, jako miejsce zesłania karnego!

Inne pisma dają do zrozumienia, jakoby taki projekt miał błąkać się nawet w sferach duchownych. Nie wierzymy, ażeby coś tak potwornie nietaktownego ziścić się mogło... Gdyby jednak?... W takim razie musianoby **groby zasłużonych przenieść gdzieindziej.** Nie można prochów ludzi, którym naród hołd oddaje, umieszczać pod opieką takich osobników, którzy — jak się wyraża „Czas“ — „zbezcześcili ohydnie i własną swą historyę“ i „przybytek wiary i patryotyzmu“.

Jeżeli niegodni są być w pobliżu obrazu — to wara im tembardziej do krypt, w których niedawno chowaliśmy Wyspiańskiego, w których niezadługo pochowamy zapewne Konopnicką.

Orgie Macocha podczas uroczystości grunwaldzkich.

Ta sama „Gazeta powszechna“, która gościnnie otwiera Skałkę... częstochowskim Paulinom! — szeroko opisuje orgie i pijatyki, jakich się dopuszczali OO. Macoch i Starczewski w jednym z pensyonatów krakowskich podczas narodowego obchodu rocznicy grunwaldzkiej.

Taż sama „Gazeta“ powtarza też narówni z innemi pismami epizod z przed lat z górą 50, kiedy to do jubilera Westfalowicza zgłosił się Paulin z **jakiemś skradzionem votum,** mianowicie guzami złotymi, wysadzanymi brylantami. Sprawa owa wyszła na jaw dzięki potrójnemu złodziejstwu. Jubiler bowiem wmówił w złodzieja Paulina, iż brylanty są fałszywe i dał mu za nie bagatelną sumkę; pomocnik jubilera skradł temuż tymczasem dwa brylanty z owych guzów i chciał je sprzedać, lecz został przyłapany: po nitce doszło się do kłębka...

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

6)

— Ludzi wielka szkoda. Ale bibuły nie wiele złapali, świeże tylko trzy paczki. Reszta prawdopodobnie jakieś przedpotopowe Przedświty, bo nikt się nie zgłaszał po nie od paru miesięcy. Zresztą nie wiem. A pamiętajcie o Czapie i jego koledze...

— Już my nie zapomnimy... Do widzenia...

Wóz zaturkotał po nierównej polskiej drodze.

Po upływie pół godziny przed jadącymi rozwinął się równy czarny rząd topoli. Przed samym wjazdem na szosę furman zwrócił się do Stacha z krótkiem pytaniem:

— Do Puław?

— Do Lublina — odrzekł Stach — przededniem musimy być na miejscu.

Chłop nie odrzekł nic i skierował konia na prawo, ku Lublinowi.

Wóz szybko posuwał się naprzód między dwoma szeregami wysmukłych topoli. Chuda, biała szkapina lekko biegła wyciągniętym kłusem, nie okazując wcale wysiłku, co aż zdziwiło Stacha. Po długiem milczeniu rzekł do woźnicy:

— Skąd macie tego chudego dragona? Dobrze chodzi, ale za to znaczny. Lepiej było wziąć parę tamtych od Jana!

Chłop odwrócił się i patrzył przez chwilę w oczy pytającego.

— Pan zna Jana?

— Znam — odrzekł Stach — i Jana i Walka z waszej wsi, porządne chłopy, co?

— Nasi są — szepnął woźnica, zwracając się znów do koni.

Zapanowało milczenie. Chłop kilka razy zwracał się w tył, jakby chcąc zacząć rozmowę, ale za każdym razem napróżno. Wreszcie odezwał się stłumionym głosem:

— Nieszczęście było!...

— Ano, cóż robić!

— Ino mówić nie można...

Stacha zdziwiła nieco ta uwaga. Widocznie Wojtek nie ufał mu.

— O czem nie można mówić? — zapytał po chwili.

— O wszyćkiem, chociaż chciałoby się...

Lakonizm chłopa coraz dziwniejszym wydawał się Stachowi.

— Ze mną — zaczął tonem perswazyi — można o wszystkiem mówić. Mnie ludzie znają, wiedzą, kto jestem. Przecież wiozę bibułę i przyprowadzili mnie do was wasi znajomi z Opola.

Wojtek nie odrazu odpowiedział. Długo ważył coś w głowie, zanim odrzekł stanowczo:

— A mnie towazysz Wicek z Warsiawy powiedzieli, co za dużo lubię gadać i kazali nie rozmawiać z nikim o nasych rzecach, chyba jak stary Jan mi powi, że to towazysz.

— Ależ chyba ludzie z Opola nie kazaliby wam wieźć szpicla z bibułą P. P. S., co? Pomyślcie ino, Wojtek...

— Prawda jest. Tylko że towazysz Wicek nie kazali... Nie można!

Tu Wojtek na dobre już zajął się końmi i więcej nie odwracał głowy.

— Doskonale! — roześmiał się Stach — przynajmniej wyśpię się przez drogę. A uważajcie przy przejeździe przez Bełżyce i w drodze! W Lublinie koło koszar obudźcie mnie, powiem, gdzie zajechać...

Wydawszy powyższe „rozkazy“ tonem groźnego władcy, położył się między workami na sianie i wkrótce zasnął snem sprawiedliwego, pewny, że polecenia wykonane będą tak dokładnie, jakby pochodziły od samego towarzysza Wicka „z Warsiawy“.

III.

Błogi, poobiedni spokój, tak potrzebny do przetrawienia solidnego mieszczańskiego obiadu, panował w mieszkaniu państwa Gałeckich w Lublinie. Krótki listopadowy dzień miał się już ku końcowi. W półprzysłonięte szerokiemi firankami okna przepuszczały coraz mniej światła; w pokojach rozpościerał się zwolna szary mrok, gasił jaskrawe, zielone barwy obić kanapek i foteli, zacierał zupełnie kontury słońc, księżyców, dam w kapeluszach, piesków, myśliwych i t. p. na gęsto rozwieszonych obrazach i — co najbardziej godne zastanowienia — usiłował powlec jednostajną, głupią szarzyzną kilka portretów w saloniku, kupionych gdzieś na licytacyi; podobizny owe wybornie miały imitować przodków pana Gałeckiego, jakoteż i pani Gałeckiej, zwłaszcza ich przypuszczalne paryferye, odziedziczone w pełni przez żyjących obecnie potomków... Tylko grubo złocone ramy i dwa wyczyszczone do przeraźliwego blasku lichtarze przy pianinie nie poddawały się niszczącemu działaniu ciemności.

Mrok jednak robił swoje. Pierwsze uległy wygolone, ale za to bez miłosierdzia wypokostowane czaszki senatorskich protoplastów gospodarstwa. Za nimi ze skromnym smutkiem zniknęły na szarem tle płótna „odbielane“ co roku majestatycznie bezmyślne twarze matron, ongi westalek rodzinnych ognisk, z których leciały tłumem iskry, nie, gwiazdy na Polskę całą, z początku w postaci bohaterów, później — obok ślamazarnych poczciwców — pokornych kundli, a następnie pospolitych błaznów, dziwiąc świat kolejno męstwem, głupotą i podłością, obecnie zaś wzbudzając tylko poklask dla dobrze ujętej roli Augusta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

złożenia oświadczenia, że wskutek opornego stanowiska konserwatystów wobec reformy wyborczej, klub ludowców przechodzi do opozycyi, i chcąc dać temu wyraz, głosować będzie przeciw budżetowi, o ile przed głosowaniem nad budżetem w Izbie nie zajdą fakty, zmieniające sytuacyę co do reformy wyborczej.

Oświadczenie to złożone będzie w czasie generalnej dyskusyi w komisyi budżetowej, która rozpocznie się dziś w południe.

Republika w Portugalii.

Uznanie republiki.

Lizbona. (Ag. Havasa). Szwajcarya uznała republikę.

Reorganizacya wojskowa.

Lizbona. Dawna gwardya municypalna w Lizbonie i Oporto została rozwiązaną. Wybrano komisyę dla zorganizowania nowej republikańskiej gwardyi narodowej. W międzyczasie w Lizbonie i Oporto pełnić będzie służbę gwardya republikańska.

KRONIKA.

Kraków, 14 października.

Ponieważ numer „Naprzodu“ z 11 października Szan. Abonentom-Kolejarzom w Nowym Sączu z niewiadomego nam powodu nie został doręczony, przeto numer ten wysyłamy w kilkudziesięciu egzemplarzach na adres: Stan. Kłosiński, N. Sącz 2, Prosimy reklamantów, aby się po odbiór tych numerów tamże zgłosili.

Nowiny krakowskie.

Wypuścić! W sprawie aresztowanych Królewiaków odeszły dziś w południe akta sprawy do sądu krajowego wyższego wraz z całym koszem znalezionych przy rewizyach dokumentów. Decyzya zapadnie jutro. Aresztowany Latour sprzeciwił się odczytaniu pism u niego znalezionych przez sędziego śledczego; uchwałą Izby radnej zezwolono sędziemu śledczemu na czytanie tych pism. Okazuje się, że na policyi wszystkie te pisma czytano, gdyż aresztowani nie skorzystali z przysługującego im prawa opieczętowania pism. Naszem zdaniem policya powinna przy rewizyi pouczyć interesowanych, a szczególnie obcych poddanych o przysługującem im wedle austryackiej ustawy prawie opieczętowania papierów i o prawie wykluczenia policyi od czytania. Policya krakowska nie powinna wtykać nosa w pewne dokumenta; wobec reklamy gazeciarskiej, która niewiadomo z jakich przyczyn towarzyszy niestety akcyom policyjnym od niejakiego czasu, czytanie nieoględne tych dokumentów przez elementa policyjne sprzeciwiać się może zdaniem interesowanych bardzo ważnym interesom.

Tylko czytanie pism w sądzie pod gwarancyami proceduralnemi ustawą określonemi jest w takich razach dopuszczalne.

Dowiadujemy się, że rektor Witkowski interweniował w sprawie aresztowanych akademików w prezydyum sądu krajowego karnego w Krakowie. Wśród profesorów prawa zdziwienie wywołuje naukowy pogląd Izby radnej o tajnych stowarzyszeniach. Naszem zdaniem interwencya rektora u prezydenta sądu wyższego Hausnera jest potrzebną. Ekscelencya Hausner powinien być nietylko administracyjnym prezydyalistą, lecz najwyższym kontrolorem rozsądnego i naukowo uzasadnionego kierunku jurysdykcyi karnej, która odnośnie do królewiaków w Izbie radnej sądu krajowego jest bardzo ciasno pojmowana.

Ankiety studenckie. Staraniem komisyi ankietowej biblioteki młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Kopernika odczyt prof. dra Wrzoska pod tytułem: „Ankiety studenckie i ich znaczenie społeczne“.

Nowe apteki. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej, na którem omawiano sprawę utworzenia nowych aptek. Komisya oświadczyła się za utworzeniem 2 aptek: jednej na Grzegórzkach, a drugiej na ul. Wolskiej na przestrzeni od ul. Zgoda ku Błoniom.

Match footbalowy między „Robotniczym klubem sportowym“ a „Pogonią“ R. rozegranym zostanie w niedzielę o godz. 3 po południu na boisku pozlotowem. Spotkanie obu drużyn we Lwowie zakończyło się w sezonie wiosennym nierozegraną w stosunku 2:2. Match niedzielny należeć będzie do najbardziej interesujących w tym sezonie ze względu na doskonałą „formę“ gości lwowskich, oraz nowych graczy „R. K. S.“. Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie w piątek 14 b. m. o godz. 6 wieczór. Prof. Reiss przedstawi chorych, leczonych przetworem Ehrlicha-Haty. — Dr Eisenberg wygłosi odczyt: „Bakteryologia cholery“.

Delegat ministerstwa sprawiedliwości szef sekcyi Roesch bawi w Krakowie. Dziś zwiedzał budynek sądu krajowego karnego dla zbadania potrzeby wybudowania nowych skrzydeł ewentualnie budowy nowego gmachu.

Oszust w sutannie. Od kilku dni po Krakowie kręcił się jakiś człowiek w sutannie, wyłudzając datki rzekomo na kościół. Legitymował się jakimś papierem z pieczęcią klasztoru w Turynie. Okazało się, że aresztowanym jest Wojciech Kozłowski, lat 38, z Oksy (gubernia siedlecka). Był on już w Krakowie 2 razy za podobne oszustwa karany i ma zabroniony pobyt w Austryi. Wyłudzał on też pieniądze od rodziców, którym przyrzekał wyszukiwać stancye dla ich dzieci w Krakowie.

Kalectwo przy pracy. Wczeraj przywieziono z Trzebini robotnika kolejowego Zygmunta Gwizdałę, któremu na dworcu lokomotywa odcięła nogę. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Podejrzany wypadek „pod telegrafem“. Aresztowany wczoraj za jakieś drobne przekroczenie i osadzony w celi „pod telegrafem“ Marek Kowal dostał dziś o godz. 9'35 rano napadu szału, przyczem rzucił się na współwięźniów, których bił i szarpał na nich ubranie. Sam ciskał się o podłogę i tapczan tak, że złamał 3 żebra i skaleczył się w głowę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Ucieczka więźnia. Marcin Piegza, odsiadujący karę w aresztach sądowych w Podgórzu, zbiegł wczoraj z roboty.

— **Z teatru miejskiego.** W komedyi T. Rittnera: „Głupi Jakób“, którą teatr miejski wystawia w sobotę 15 b. m., grają pp.: Krysińska, Łomska, Modzelewska, Jarszewska, Sosnowski, Sobiesław, Siemaszko, Jarszewski, Jednowski, Leszczyński (rola tytułowa) i Judeyko.

Rozdano role do wznowienia komedyi Bałuckiego: „Grube ryby“, które będą wystawione 24 października, w dniu odsłonięcia pomnika Bałuckiego, obok teatru miejskiego w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Gaj święty“.
Sobota: „Głupi Jakób“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera (nowość).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Głupi Jakób“.
Poniedziałek: „Madame sans Gêne“.
Wtorek: „Głupi Jakób“.
Środa: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Czwartek: „Głupi Jakób“.
Piątek: „Żydzi“ (ceny zniżone).
Sobota: „Makbet“.
Niedziela po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Makbet“.
Poniedziałek: „Grube ryby“.

— Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Elga“.
Sobota: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.
Niedziela po południu: „Robert i Bertrand“.
Niedziela wieczór: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.
Poniedziałek: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.
Wtorek: „Robert i Bertrand“.
Środa: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka“.
Czwartek: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka“.
Piątek: „Chcę sobie pohulać!“.
Sobota: „Zaloty huzarów“ (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godz. 7 wieczorem: Słowo wstępne wypowie dr Golińska, następnie wygłosi odczyt dr Władysław Gumplowicz: „Z dziejów Portugalii“.

Nowiny lwowskie.

Oszustwo na 20 000 koron. Wczoraj po południu natrafiono na ślad oszustwa w sumie 20 000 K na szkodę banku krajowego. Mianowicie jeszcze 3 b. m. przedłożono bankowi list „Assicurationi Generali“ ze sfałszowanym podpisem kierownika reprezentacyi tego Towarzystwa we Lwowie dra Sobola i sekretarza Herzmana, na który bank krajowy wypłacił 20 000 K, zawiadamiając o tej wypłacie Länderbank w Wiedniu, ten zaś ze swej strony zawiadomił generalną dyrekcyę „Assicurationi Generali“ w Tryeście. Gdy wczoraj od generalnej dyrekcyi nadeszło do lwowskiej reprezentacyi „Assicurationi Generali“ zapytanie, dlaczego nie zawiadomiła o pobraniu tej kwoty, pokazało się, że popełniono fałszerstwo. Sprawcą tego oszustwa ma być urzędnik reprezentacyi „Assicurationi Generali“ we Lwowie, Juliusz Kolischer, który jeszcze przed 8 dniami zgłosił się chorym, znikł ze Lwowa, a w którego biurku znaleziono ślad, że ćwiczył się w fałszowaniu podpisów dyrektora Sobola i sekretarza Herzmana. Stwierdzono nadto, że list pisany jest jego ręką, chociaż pismem zmienionem. Kolischer, jak stwierdzono, miał wspólnika, który podjął te pieniądze. Dotąd sprawcy nie ujęto; dochodzenia w toku.

Skazanie wspólnika Wasińskiego. Joachim Schwarzer, wspólnik Wasińskiego, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Karę tę rozpocznie on po odsiedzeniu 4 letniego więzienia, na które skazano go za rabunek.

Z kraju.

Włamanie się do urzędu gminnego. W Muszynie do urzędu budynku tamtejszego magistratu włamał się jakiś „niewiadomy sprawca“ i porozbijał biurka z szafy, zabierając z jednego z biurek około 100 K gotówki. Do kasy wertheimowskiej albo nie miał już czasu dobrać się, albo został spłoszony. Poszukiwania za sprawcą nie wydały rezultatu, bo żandarmerya poszukiwała go li tylko pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kolei Muszyna-Krynica, sądząc, że tam zapewne będzie włamywacz, a nie rozumiejąc tego, że robotnik ciężko pracując, nie będzie włamywaczem, a włamywacz nie będzie ciężko pracującym robotnikiem.

Ze świata.

Dynamit pod pociągiem. Z Bytomia donoszą: Na linii Bytom-Chorów niedaleko stacyi Rosenberg wybuchł pod lokomotywą pociągu pospiesznego Nr. 33 nabój dynamitowy. Porwane siłą wybuchu kamienie wybiły szyby w lokomotywie i wagonie pocztowym. Maszynistę zranił odłamek szkła w głowę. Tor nie został zabarykadowany i pociąg po 2 minutach mógł odjechać. Zarządzone natychmiast dochodzenia wykazały, że był to zamach na pociąg.

Katastrofa automobilowa. Z Bukaresztu donoszą: Minister wojny Greiniceanu uległ wczoraj ciężkiemu wypadkowi. Automobil ministra przewrócił się podczas jazdy; minister doznał złamania dwóch żeber i lekkiego zranienia głowy. Żona ministra doznała złamania kilku żeber, a córka złamania ramienia. Szofer ma złamaną nogę.

TELEGRAMY

dnia 14 października.

Delegacye.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej hr. Aehrenthal wygłosił „expose“, w którem omawiał historyę aneksyi Bośni i wskazał, że stosunki z Turcyą są bardzo dobre. — Także z innemi państwami są normalne, co należy zawdzięczać trójprzymierzu. Dalej minister omawiał stosunki handlowe z państwami bałkańskiemi, wskazując na zawarte z Serbią i Rumunią traktaty.

Wybory do sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza nowe wybory do sejmu chorwackiego na 28 b. m.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Przesilenie trwa. Król przyjmie prezydenta Izby i przywódców stronnictw, aby uzyskać dokładny obraz sytuacyi.

W rocznicę zamordowania Ferrera.

Londyn. W ostatnim czasie policya otrzymała zawiadomienie, że w rocznicę rozstrzelania Ferrera odbędzie się w Londynie manifestacya. Ubiegłej nocy posmarowano schody ambasady hiszpańskiej jakąś czerwoną chemiczną substancyą, której służba nie mogła zmyć.

Madryt. W Barcelonie zakazano urządzenia manifestacyi nad grobem Ferrera.

Według nadeszłych depesz urzędowych, panował wczoraj w całej Hiszpanii spokój.

Cholera we Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach stwierdzono w Apulii 6 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 3 wypadki śmierci; w prowincyi neapolitańskiej 21 nowych zasłabnięć i 9 wypadków śmierci; w Neapolu 2 zasłabnięcia i jeden wypadek śmierci; w prowincyi Campobasso 1 wypadek zasłabnięcia.

Katastrofy okrętowe.

Kukshaven. Przy zderzeniu parowca „Senator Holdhousen“ ze szwedzką barką „Diana“, która była w drodze do Sztokholmu, zatonęło 7 ludzi załogi, a wśród nich kapitan. Dwie osoby uratowano.

Kopenhaga. Gdański parowiec „Zofia“, który wiózł węgle do Gdańska, najechał po drodze koło Tornbie na północno-zachodniem wybrzeżu Jutlandyi na skałę. Udało się 9 osób uratować. Kapitan i 6 ludzi załogi zatonęło wraz z okrętem.

Bunt wojskowy w Chinach.

Pekin. Biuro Reutera donosi: Pięciuset ludzi wojsk granicznych zbuntowało się i obsadziło Czung Tien w północno zachodniej części prowincyi Imman. Wysłano wojsko, aby zajęło to miasto. Przypuszczają, że wojsko natrafi na wielki opór.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 Koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wzywamy grupy zawodowe i komitety dzielnic przyłączonych,** aby w niedzielę 16 b. m. o godz. 9 rano z punktów zbornych ruszyły na zgromadzenie ludowe na plac Jabłonowskich ze sztandarami. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie** odbędzie konstytuujące walne zgromadzenie w piątek **14** października b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5).

* **Baczność towarzysze żydowscy w Krakowie!** W piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Krakowska 25) posiedzenie komitetu Ż. S. D.

W sobotę 15 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Krakowska 25) zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności komitetu i sprawozdanie kasowe. Wybór nowego komitetu. Udział wszystkich towarzyszów pożądany.

* **Krakowska szkoła partyjna** rozpocznie wykłady dnia 25 b. m. Zgłoszenia przyjmuje tow. Rosenzweig w Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) codziennie od godz. 7—8 wieczorem do dnia 20 b. m. Każda grupa zawodowa może proponować 5—10 kandydatów. Centralna komisya oświatowa P. P. S. D.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“,** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i każdą w niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow

* **Odwołanie.** W niedzielę 16 b. m. nie będzie zebrania poufnego członków Stow. „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego“.

* **Posiedzenie centralnej komisyi oświatowej P. P. S. D. w Krakowie** odbędzie się we wtorek 18 b. m. o godz 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10, I. p.).

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się w piątek 14 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. K. Czapińskiego: „O zasadach socyalizmu“.

* **Zebrania poufne** z porządkiem dziennym: 1) reforma wyborcza do sejmu, 2) drożyzna, odbędą się dla towarzyszów:

kamieniarzy i malarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku;

murarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

Nowa Wieś w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Neudlingera;

* **Baczność blacharze i monterzy wodociągowi!** We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem urządzamy zgromadzenie krakowskich blacharzy i monterów w Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Władysław Targowski.

* **Podgórze.** W niedzielę 16 b. m. o godz. 10 przed południem w Domu Robotniczym wykład tow. K. Czapińskiego: „Z historyi socyalizmu“.

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 16 października w sali „Domu robotniczego“, plac Serkowskiego 11, „Gwiazdę Syberyi“, dramat w 4 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 16 październiku. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

Takie fakty, jak tajemnicze morderstwo przed laty 25, jak kradzież wotów z dawniejszej jeszcze daty, świadczą chyba wymownie, że Macochy, Starczewscy, Załogi mieli poprzedników i mistrzów.

Paulin skaleczny, bawiący się w Częstochowie po... częstochowsku.

„Głos“ lwowski przypomina na podstawie informacyj z Częstochowy następujące wydarzenie:

W r. 1907 pewnej nocy letniej w posesyi Nr. 36 w drugiej alei powstał wielki krzyk. Oto gromada ludzi krzyczała, że w oficynie tej posesyi, w mieszkaniu na górze, które zajęte było na lupanar, znajduje się ksiądz. Ponieważ nie otwierano, gromada więc wybiła drzwi i chciała zlynchować owego jegomościa.

Stanął w jego obronie ktoś bardzo energicznie i księdza, którym okazał się **Paulin z Krakowa, O. Aleksander,** odprowadzono do klasztoru jasnogórskiego. Przełożony zawiesił go w czynnościach i nakazał powrót do miejsca pobytu. Konwent krakowski skazał winowajcę na miesiąc aresztu u Kamedułów, poczem ów O. Aleksander wyjechał do Ameryki.

Aż dopiero trzeba było strasznych zbrodni ks. Damazego, by to wszystko wyszło na jaw.

„Protektor“ śpiewaczki drwił sobie z biskupa.

Pewny protekcyi Rzymu i dufny w swe złoto „generał“ Rejman lekce sobie ważył biskupa... Biskup, pan Zdzitowiecki, o którym pisaliśmy wczoraj, użalał się przed korespondentem „Kuryera warszawskiego“, iż wbrew twierdzeniu jakoby on stale faworyzował O. Rejmana (teraz jasnogórców wszyscy się wypierają!) — miał on z nim w ostatnich czasach sporo trudności, musiał znosić jego impertynencye.

Mianowicie p. Zdzitowiecki tak się wyraża:

— „Dużo dałoby się powiedzieć o dobrych stosunkach, łączących mnie z O. Rejmanem, to jednak muszę wobec tych pogłosek nadmienić, iż dawny przeor po zatwierdzeniu przez rząd dystynkcyj, **nadanych mu przez Ojca św.** (co stało się w pewnej części wskutek moich starań w Petersburgu), zachowywał się jak osobny biskup w osobnym okręgu, gdy w rzeczywistości prawa biskupie w całej dyecezyi do mnie jedynie należą“.

Listy księdza Macocha.

Ze znalezionych podartych kawałków w Trzebini zdołano ułożyć już parę listów, pisanych przez Macocha do swej utrzymanki, po zamordowaniu jej męża. Listy te świadczyłyby, iż Helena nie wiedziała nic o morderstwie. Macoch pisał o zamordowanym, jako moralista, iż jest lekkomyślnym kobieciarzem, iż jest bezwyznaniowcem (dlatego widocznie przed doduszeniem dysponował go na śmierć), iż zapewne gdzieś buja za granicą, może drapnął do Ameryki i t. p... Helenę tytułuje Macoch w tych listach „kumcią“, albo „kochaną bratową“.

Podrabiacze kluczów.

Wiadomość, że w celi O. Izydora znaleziono klucz od chóru do kaplicy, miała pewien skutek realny. Oto do policyi zgłosiła się pewna obywatelka Częstochowy, zamieszkała w domu, gdzie ma pracownię ślusarz, i oznajmiła, że widywała kilkakrotnie Izydora i Bazylego, odwiedzających ślusarza, czekających na niego i t. p. Pewnego popołudnia widziała, iż jeden z nich przyniósł klucz i kazał zrobić identyczny, innym razem rozmawiano dłużej o dorobieniu klucza według odcisku, czy rysunku. Policya wzywała ślusarza do badań, szczegóły jednak nie są znane, gdyż całe śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą.

Przysięga paulińska.

O. Bazyli Olesiński przedłożył biskupowi Zdzitowieckiemu piśmienną prośbę, w której pod przysięgą twierdzi, że podane przez Damazego w śledztwie szczegóły są kłamstwem. Z polecenia biskupa wyznaczono osobną komisyę, która ma zbadać zarzuty, podniesione przeciw O. Bazylemu i złożyć sprawozdanie biskupowi.

Kradzieże wotów.

Od osoby nam znanej otrzymujemy następującą informacyę:

Kilka lat temu w jednej zamożnej rodzinie obywateli ziemskich w Królestwie zachorowała niebezpiecznie ukochana córka. Zrozpaczona, a bardzo nabożna matka ślubowała, jeśli córka wyzdrowieje, odbyć pielgrzymkę do Częstochowy. Po przyjściu córki do zdrowia, matka wybrała się na Jasną Górę, zabrawszy ze sobą, jako dar na ołtarz Matki Boskiej, dwa sznury starych, kosztownych pereł. Perły te pani N. wręczyła w klasztorze osobiście Damazemu Macochowi, zawiadującemu przyjmowaniem wotów. Perły przyjęto, odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne...

Dwa lata temu pani N. znów udała się na Jasną Górę. Pomiędzy wotami, zawieszonemi na ołtarzu, pereł przez siebie ofiarowanych nie dostrzegła, lecz to jej nie zaniepokoiło, gdyż przypuszczała, że złożono je do skarbca. Następnie pani N. udała się do jednego ze sklepów, sprzedających obrazy, pamiątki i t. p. W sklepie tym, ku największemu swemu zdziwieniu, zobaczyła perły, ofiarowane Matce Boskiej, na szyi damy, handlującej świętościami.

Pani N. natychmiast udała się do klasztoru, zawiadamiając o tak niezwykłem spotkaniu się ze swym darem dziękczynnym. W klasztorze wyrażono jej ubolewanie, że taka „kradzież“ miała miejsce, przyrzeczono natychmiast przedsięwziąć kroki w celu odebrania pereł i złożenia ich w miejscu właściwem, a na pocieszenie oświadczono, iż wypadek wykradzenia kosztowności z pośród wotów zdarza się nie po raz pierwszy.

Helena Macochowa w Krakowie.

W styczniu roku 1909 bawiła Macochowa, natenczas jeszcze Krzyżanowska, z siostrą swoją w Krakowie. Przywiozły one chore, 3 miesięczne dziecko do szpitala. Wobec lekarza dyżurnego Krzyżanowska oświadczyła, iż matką nieślubnego dziecka jest jej siostra, która była wtenczas zaledwie dorastającym podlotkiem.

„Lala—Lalutkowi“.

W celi Damazego Macocha znaleziono fotografię Heleny Krzyżanowskiej z następującą dedykacyą na odwrotnej stronie: „Kochanemu Lalutkowi i najlepszemu braciszkowi — bratowa Lala, 11/6, 1909“.

Odkopana szkatułka.

Do Częstochowy przywieziono z Proszowic odkopaną w Szreniawie, a ukrytą podobno przez siostrę Heleny z Krzyżanowskich Macochową — szkatułkę z różnemi wotami, przedstawiającemi znaczną wartość, a pochodzącemi z systematycznej kradzieży, popełnianej przez Damazego dla swej faworyty. Według nieskontrolowanych pogłosek wartość klejnotów dochodziłaby do 100.000 rb. Natomiast, jak donosi „Gazeta Nowa“, warszawski wydział śledczy miał ustalić, iż osoba, która sprzedawała kosztowny brylant u jubilera Epsteina nie jest identyczną z Macochową.

Emigracya „przyjaciółek“.

„Kuryer warszawski“ podaje z Częstochowy lakoniczną depeszę: Zniknęło nagle z Częstochowy kilka znanych tutaj ogólnie kobiet, które wyjechały z miasta.

Ze śledztwa.

Zabrane przez komisarza Jasińskiego przy rewizyi w Trzebini listy zostały już zestawione i wręczone sędziemu śledczemu, który zajął się odczytywaniem ich. Jak słychać, śledztwo stwierdziło następujące zbrodnie ks. Macocha: morderstwo na tle erotycznem, kradzież i defraudacyę. Dowodów na okradzenie obrazu dotąd nie zebrano. Nie ustalono też, skąd pochodzi brylant sprzedany jubilerowi Epsteinowi w Waszawie i nie stwierdzono, jaki udział pośredni czy bezpośredni Macochowa miała w zamordowaniu swego męża.

Aresztowanie fałszywego Załoga.

Wczoraj wieczór aresztowano w Czulicach pod Krakowem i dziś rano odstawiono do tutejszego sądu karnego jakiegoś człowieka, którego uważano za Załoga. Okazało się jednak, że jest to niejaki Józef Zapała, były służący klasztoru w Kalwaryi, który z powodu dłuższego pobytu w klasztorze ma specyalny klasztorny wygląd. Po przesłuchaniu uwolniono go.

Z klasztoru OO. Reformatów w Krakowie

zawiadamiają nas, że O. Zygmunt Janicki wrócił do Krakowa wczoraj wieczorem — jak twierdzą ze Lwowa, nie z Abbazyi. Szczegół ten jednak jest obojętnym dla naszych rewelacyj o miłosnych przygodach tego celibataryusza ze swą penitentką w Krzeszowicach.

Strejk kolejarzy we Francyi.

Mimo doniesień urzędowych, że strejk się zmniejsza, że ruch staje się „normalny“ i mimo ogromnych represyj faktem jest, że dziś prawie wszystkie koleje francuskie są zatamowane i że ruch strejkowy przerzuca się na inne gałęzie, jak tramwaje i oświetlenie elektryczne, a nawet pocztowcy zaczynają się ruszać. Rząd francuski, w którym zasiada 3 „socyalistów“ (Briand, Millerand i Viviani), lekceważył sobie zapowiedziany jeszcze w lipcu ruch i nic przez 3 miesiące nie zrobił, aby doprowadzić do porozumienia między zarządami kolei prywatnych a personalem. Z tego czasu skorzystali kolejarze, aby wzmocnić swą organizacyę i dziś syndykat kolejarzy liczy 56 000 członków, a syndykat maszynistów i palaczy 25.000 członków. Strejk objął jednak nietylko zorganizowanych kolejarzy, ale wszyscy poczuli się do solidarności i wspólnie walczą o swe prawa.

Zarządzenia rządu, choć na pozór wyglądające groźnie, strejkującym nie zaszkodzą. Głównym atutem w rękach rządu jest mobilizacya kolejarzy, aby z żołnierzy zrobić łamistrejków. Zarządzenie to chybi jednak celu, ponieważ w myśl ustawy powołani — o ile wogóle rozkazu usłuchają — mają 20 dni czasu do stawienia się. A w przeciągu 20 dni strejk będzie trwał, pociągając za sobą kolosalne straty.

(Telegramy).

Aresztowania.

Paryż. (Ag. Havasa.) Pięciu głównych przywódców strejku kolejarzy aresztowano o godz. wpół do 11 przed południem w lokalu dziennika „Humanité“. Aresztowanie nastąpiło bez żadnego zajścia. Szósty przywódca nie chciał się poddać nakazowi aresztowania, ponieważ w nakazie tym nazwisko jego było fałszywie wypisane. Szósty przywódca strejku służby kolejowej aresztowany został w mieszkaniu swojem. Dalsze aresztowania nastąpią po południu.

Paryż. (Ag. Havasa.) Generalny sekretarz narodowego syndykatu kolejarzy Bidegarai i drugi jeszcze przywódca zostali aresztowani, pierwszy w Paryżu, drugi w Rouen.

Podczas rewizyi u strejkujących w Rouen znaleziono obfitą korespondencyę. Jednego ze strejkujących kolejarzy skazano na trzy miesiące więzienia za to, że chciał „chętnych do pracy“ nakłonić do strejku.

Rozszerzenie się strejku.

Paryż O godz. 9'30 rano sytuacya przedstawiała się jak następuje: Na kolei orleańskiej nie przyszło do żadnego wypadku i służba odbywa się normalnie (?), a tylko nieliczna garstka funkcyonaryuszów kolejowych nie przybyła do służby. Na dworcu Orsay oraz na kolei Paryż-Lyon Morze Śródziemne wieczór i noc przeszły normalnie i tylko kilku maszynistów nie stawiło się do pracy. Wszystkie pociągi ekspresowe odeszły, a odpadły jedynie trzy pociągi lokalne. Na dworzec Saint Lazar od godz. 9 wieczór przybyło 9 pociągów. Z dworca tego nie odjechał żaden pociąg lokalny. W Fougers przecięto druty telegraficzne.

Personal tramwaju Paryż-St. Germain strejkuje. Obawiają się, że wieczorem zastrejkuje także personal innych linij tramwajowych w departamencie Saony.

Paryż. (Ag. Havasa). Z rozmaitych sprawozdań wynika, że daleko do tego, aby strejk służby kolejowej zamienił się na strejk powszechny. Wielu funkcyonaryuszów kolejowych kolei północnej podjęło pracę (?). Przed południem uwięziono kilkunastu kolejarzy z powodu ograniczenia wolności pracy. Około 15 kolejarzy rozmaitych kolei wydalono.

Na kolei północnej odeszło wczoraj więcej pociągów osobowych, niż onegdaj. Na kolei wschodniej służba jest normalną (?). Na państwowej kolei zachodniej służba na głównych liniach jest zapewnioną. Kilkanaście pociągów odeszło z dworca do Saint Lazar. Służba na dworcu Inwalidów jest ciągle przerwaną, jednak na tej sieci odeszły wszystkie pociągi towarowe.

Komitet kolejarzy z Bordeaux i południa, który się zebrał w Bordeaux, postanowił wieczorem rozpocząć strejk, jednakże ta uchwała potrzebuje jeszcze ratyfikacyi zgromadzenia kolejarzy. — Na kolei państwowej zachodniej nieznaczna tylko liczba służby kolejowej strejkuje.

W obszarze węglowym Pas de Calais większość kolejarzy odmówiła posłuszeństwa rozkazowi powołującemu ich pod broń. Na innych sieciach kolejowych położenie jest normalnem (?).

Paryż. (Ag. Havasa). Na dworcu wschodnim ruch jest zupełnie normalny (?). Wielu ze służby kolejowej ma białe opaski na ramieniu, co oznacza mobilizacyę Na kolei tej ogółem tylko 120 funkcyonaryuszów kolejowych zastrejkowało. — Dworzec obstawiony jest wojskiem, ponieważ zachodzi obawa „gwałtów“ ze strony strejkujących innych kolei.

Słychać, że minister robót publicznych w porozumieniu z prezydentem ministrów pozwolił maszynistom i palaczom nosić broń dla obrony w razie ataków ze strony strejkujących.

Klęski strejkowe.

Paryż. W Paryżu skonsygnowano **12.000** wojska. Napady na linie kolejowe stają się coraz częstsze.

Opowiadają, że fundusz strejkowy jest nieznaczny i nie na długo wystarczy. Księżna Useuve dała komitetowi strejkowemu 100.000 franków.

Paryż. (Ag. Havasa). O godz. 6½ wieczorem zaczęło zawodzić oświetlenie elektryczne na Bulwarach.

Paryż. (Ag. Havasa). Prezydent ministrów oświadczył w biurze Rady municypalnej, że zaopatrzenie Paryża w środki żywności jest zapewnione (?). Dowóz do hal targowych oraz dowóz bydła jest normalnym.

Deputowani zjednoczonych socyalistów użalają się na wydane przez rząd zarządzenia i domagają się natychmiastowego zwołania obu Izb.

Teror rządowy.

Paryż. Szereg osób ze służby kolejowej wydalono i aresztowano za propagowanie strejku. Wczoraj po południu doniesiono z prowincyi o różnych aktach uszkodzenia torów, które jednak nie wywołały wypadku.

Komitet syndykatu służby elektrowni przesłał wczoraj o godz. 6 wieczorem personalowi polecenie, by wstrzymano pracę. O godz. 6½ zgasło nagle światło w wielu punktach bulwarów, w pałacu elizejskim i restauracyach. Wieczorem aresztowano kilku rewolucyonistów. Krąży pogłoska, że wydano rozkaz aresztowania byłego sekretarza syndykatu robotników elektrycznych, Pataud.

Prezydent ministrów Briand miał wczoraj wieczorem konferencyę z dyrektorami kolei. Dyrektor kolei północnej oświadczył, że strejk na jego liniach się zmniejszył (?) i że przyjęto wielu nowych robotników. Dyrektorowie innych kolei prywatnych oświadczyli, że ruch odbywa się na liniach normalnie (?).

Strejk elektryczny.

Paryż. Wczoraj o godz. 9 wieczór zgasło światło w teatrze „Clichy“ i „Odeon“. W miejskiej elektrowni pracują normalnie. W restauracyach, sklepach oświetlają lampami, gazem lub świecami. W ciągu wczorajszego popołudnia zostały druty telefoniczne, łączące ministerstwo spraw wewnętrznych z prefekturą policyi, przecięte. Wieczorem miał premier Briand konferencyę z ministrem wojny i gubernatorem wojskowym Paryża. Garnizon w Paryżu znacznie wzmocniony. Do elektrowni, w których służba strejkuje, powołano żołnierzy dla pełnienia służby.

Ruch między Paryżem a Brukselą przywrócony. We wszystkich teatrach, z wyjątkiem „Clichy“ i „Odeon“, wczoraj odbyły się przedstawienia. Teatry były oświetlone częścią elektryką, a częścią innem światłem. Na bulwarach panował ruch normalny.

Ogólny strejk transportowy.

Paryż. Komitet związku służby towarzystw transportowych uchwalił wszystkich swych członków wezwać, aby przystąpili do strejku.

Bordeaux. Służba kolei południowej uchwaliła przystąpić do strejku.

Oskarżenie przywódców strejku.

Paryż. Obiega pogłoska, że rząd ma zamiar przywódców strejku postawić przed trybunał państwowy, jako oskarżonych o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu państwa.

Sejm galicyjski.

Lwów, 14 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono wnioski w sprawie emerytur nauczycieli.

W dyskusyi nad wnioskiem o zorganizowanie zawodowej nauki robót kobiecych ks. Stojałowski przemawiał przeciw prawu wyborczemu dla kobiet.

Po przemówieniu wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego wnioski uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w sobotę o godzinie 10 przed południem.

* * *

O nagłość reformy wyborczej

Klub lewicy odbył wczoraj w południe posiedzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy z powodu przewlekania sprawy reformy wyborczej. Wielkie oburzenie wywołało oświadczenie posła Jaworskiego, złożone we środę w komisyi gminnej. Poseł Jaworski domagał się zwołania subkomitetu komisyi gminnej, celem załatwienia sprawy reformy gminnej. Konserwatyści stawiają „junctim“ między tą sprawą a reformą wyborczą i zapewniają, że jeżeli ta sprawa nie będzie załatwiona, to tem samem opóźni się załatwienie reformy wyborczej. Dlatego też lewica postanowiła wejść teraz na drogę ostrzejszą i postanowiła zgłosić wniosek nagły w tej sprawie. Wniosek ten brzmi:

„Sejm wzywa komisyę reformy wyborczej, aby do trzech dni zdała sprawę z dotychczasowej swej działalności“.

Wniosek ten zgłoszono w sejmie, a w sobotę wejdzie on na porządek dzienny. Do głosu w sprawie nagłości tego wniosku zapisało się 15 posłów z klubu lewicy i ludowców.

Opozycya ludowców.

Klub ludowców odbył wczoraj po południu pod przewodnictwem posła Bojki posiedzenie w sprawie reformy wyborczej. Po długiej dyskusyi uchwalono jednomyślnie upoważnić członków klubu ludowców, zasiadających w komisyi budżetowej, do

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1[illegible]).